

Wielki sejm gospodarczy

Pod hasłem współpracy -- Pozytywna krytyka -- Życzenia na przyszłość

Marmurowa sala Senatu zapelniała się wczoraj o godz. 10 rano najwybitniejszymi osobistościami ze świata gospodarczego.

Fotele senatorskie zajęli delegaci wszystkich w Polsce izb: przemysłowej, handlowej, rolniczej i rzemieślniczej, zarówno jak i przedstawiciele innych organizacji i związków samorządu gospodarczego.

Na czele foreli, tuż przed trybuną zasiadli ministrowie: Ludwikowski, Zarzycki, Jan Pilsudski i Boerner, obok zaś miejsca zajęli kierownicy dwu banków państwowych: p. Gruber prezes PKO i gen. Górecki prezes BGK.

O godzinie 10 min. 15 przybył do gmachu Senatu p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, witany a wejścia przez marszałka Senatu Raczewicza.

Równocześnie przybyli: premier Prystor, wicepremier Zawadzki, marszałek Sejmu Świątalski i min. Jędrzejewicz.

Gdy p. Prezydent zajął fotel honorowy, głos zabrał p. Esden-Tempski, prezes Pomorskiej Izby Rolniczej, który w mieniu Komitetu organizacyjnego zjazdu powitał p. Prezydenta członków rządu i marszałków izb.

Przewodniczący obiał sen. Wiechowicz, udzielając głosu wicepremierowi Zawadzkiemu, który m. in. oświadczył:

Obecność Głowy Państwa, p. Prezydenta Rplitej i p. premiera, świadczy o tym, że państwo nasze nie ma w sobie niczego, co mogłoby przeszkadzać w jego rozwoju. Państwo nasze jest państwem, które ma prawo do własnego losu.

Obecność Głowy Państwa, p. Prezydenta Rplitej i p. premiera, świadczy o tym, że państwo nasze nie ma w sobie niczego, co mogłoby przeszkadzać w jego rozwoju. Państwo nasze jest państwem, które ma prawo do własnego losu.

Obecność Głowy Państwa, p. Prezydenta Rplitej i p. premiera, świadczy o tym, że państwo nasze nie ma w sobie niczego, co mogłoby przeszkadzać w jego rozwoju. Państwo nasze jest państwem, które ma prawo do własnego losu.

Obecność Głowy Państwa, p. Prezydenta Rplitej i p. premiera, świadczy o tym, że państwo nasze nie ma w sobie niczego, co mogłoby przeszkadzać w jego rozwoju. Państwo nasze jest państwem, które ma prawo do własnego losu.

Obecność Głowy Państwa, p. Prezydenta Rplitej i p. premiera, świadczy o tym, że państwo nasze nie ma w sobie niczego, co mogłoby przeszkadzać w jego rozwoju. Państwo nasze jest państwem, które ma prawo do własnego losu.

Obecność Głowy Państwa, p. Prezydenta Rplitej i p. premiera, świadczy o tym, że państwo nasze nie ma w sobie niczego, co mogłoby przeszkadzać w jego rozwoju. Państwo nasze jest państwem, które ma prawo do własnego losu.

Obecność Głowy Państwa, p. Prezydenta Rplitej i p. premiera, świadczy o tym, że państwo nasze nie ma w sobie niczego, co mogłoby przeszkadzać w jego rozwoju. Państwo nasze jest państwem, które ma prawo do własnego losu.

Obecność Głowy Państwa, p. Prezydenta Rplitej i p. premiera, świadczy o tym, że państwo nasze nie ma w sobie niczego, co mogłoby przeszkadzać w jego rozwoju. Państwo nasze jest państwem, które ma prawo do własnego losu.

Obecność Głowy Państwa, p. Prezydenta Rplitej i p. premiera, świadczy o tym, że państwo nasze nie ma w sobie niczego, co mogłoby przeszkadzać w jego rozwoju. Państwo nasze jest państwem, które ma prawo do własnego losu.

Obecność Głowy Państwa, p. Prezydenta Rplitej i p. premiera, świadczy o tym, że państwo nasze nie ma w sobie niczego, co mogłoby przeszkadzać w jego rozwoju. Państwo nasze jest państwem, które ma prawo do własnego losu.

Obecność Głowy Państwa, p. Prezydenta Rplitej i p. premiera, świadczy o tym, że państwo nasze nie ma w sobie niczego, co mogłoby przeszkadzać w jego rozwoju. Państwo nasze jest państwem, które ma prawo do własnego losu.

Obecność Głowy Państwa, p. Prezydenta Rplitej i p. premiera, świadczy o tym, że państwo nasze nie ma w sobie niczego, co mogłoby przeszkadzać w jego rozwoju. Państwo nasze jest państwem, które ma prawo do własnego losu.

Obecność Głowy Państwa, p. Prezydenta Rplitej i p. premiera, świadczy o tym, że państwo nasze nie ma w sobie niczego, co mogłoby przeszkadzać w jego rozwoju. Państwo nasze jest państwem, które ma prawo do własnego losu.

Obecność Głowy Państwa, p. Prezydenta Rplitej i p. premiera, świadczy o tym, że państwo nasze nie ma w sobie niczego, co mogłoby przeszkadzać w jego rozwoju. Państwo nasze jest państwem, które ma prawo do własnego losu.

Obecność Głowy Państwa, p. Prezydenta Rplitej i p. premiera, świadczy o tym, że państwo nasze nie ma w sobie niczego, co mogłoby przeszkadzać w jego rozwoju. Państwo nasze jest państwem, które ma prawo do własnego losu.

Obecność Głowy Państwa, p. Prezydenta Rplitej i p. premiera, świadczy o tym, że państwo nasze nie ma w sobie niczego, co mogłoby przeszkadzać w jego rozwoju. Państwo nasze jest państwem, które ma prawo do własnego losu.

Obecność Głowy Państwa, p. Prezydenta Rplitej i p. premiera, świadczy o tym, że państwo nasze nie ma w sobie niczego, co mogłoby przeszkadzać w jego rozwoju. Państwo nasze jest państwem, które ma prawo do własnego losu.

Obecność Głowy Państwa, p. Prezydenta Rplitej i p. premiera, świadczy o tym, że państwo nasze nie ma w sobie niczego, co mogłoby przeszkadzać w jego rozwoju. Państwo nasze jest państwem, które ma prawo do własnego losu.

Obecność Głowy Państwa, p. Prezydenta Rplitej i p. premiera, świadczy o tym, że państwo nasze nie ma w sobie niczego, co mogłoby przeszkadzać w jego rozwoju. Państwo nasze jest państwem, które ma prawo do własnego losu.

Obecność Głowy Państwa, p. Prezydenta Rplitej i p. premiera, świadczy o tym, że państwo nasze nie ma w sobie niczego, co mogłoby przeszkadzać w jego rozwoju. Państwo nasze jest państwem, które ma prawo do własnego losu.

Obecność Głowy Państwa, p. Prezydenta Rplitej i p. premiera, świadczy o tym, że państwo nasze nie ma w sobie niczego, co mogłoby przeszkadzać w jego rozwoju. Państwo nasze jest państwem, które ma prawo do własnego losu.

Obecność Głowy Państwa, p. Prezydenta Rplitej i p. premiera, świadczy o tym, że państwo nasze nie ma w sobie niczego, co mogłoby przeszkadzać w jego rozwoju. Państwo nasze jest państwem, które ma prawo do własnego losu.

Obecność Głowy Państwa, p. Prezydenta Rplitej i p. premiera, świadczy o tym, że państwo nasze nie ma w sobie niczego, co mogłoby przeszkadzać w jego rozwoju. Państwo nasze jest państwem, które ma prawo do własnego losu.

Zeznania architekta Zaremby

w procesie Gorgonowej przed sądem lwowskim

LWÓW, 25.4. — Tel. wł. — W pierwszym dniu procesu Ryty Gorgonowej, oskarżonej o zamordowanie Lusii Zaremby, składano wyjaśnienia oskarżona.

Najbardziej ciekawa część jej zeznań dotyczyła nocy, w której popełniła zbrodnię. Oskarżona opowiada, że po kolacji ułożyła się do snu. Ona czytała książkę w pokoju Zaremby. Skończyła

rozdział powieści i około godz. 9.30 udała się do swojej sypialni. Drzwi sypialni do pokoju Zaremby były otwarte, tak jak zawsze.

Ze snu obudził ją krzyk Stasia. Ze Lusią została zamordowana. Zerwała się na równe nogi.

Przewodni.: — W jakiej chwili była pani wówczas?

Oskarżona: — W białej, tej samej, w której położyłam się spać. Narzucałam na siebie futro, to, które leży przed sądem.

W dalszym ciągu oskarżona zeznała, że przebiegała przez łazienkę i hall do pokoju Lusii. Wszyscy domownicy zbiegli się mniej więcej równocześnie.

Na ten widok oskarżona wybiegła na werandę przez główne drzwi. Potem wróciła jeszcze po klucz przez tylną drzwi, poczem pobięła do mieszkania dr. Csa.

Razem z nim wróciła do mieszkania przez główną werandę.

Potem wszyscy wyszli na werandę. W pewnej chwili Zaremba poprosił o szklankę wody. Oskarżona pobięła do basenu i powróciła przez boczną werandę do sypialni. Ponieważ weranda jak zwykle była zamknięta, wybiła szybę i przez otwór przekroczyła klucz w zamku od wewnętrznej. Skaleczyła sobie prawym ręką, którą umyła woda przyniesiona dla Zaremby, poczem weszła do kuchni i kogoś prosiła, aby przyniósł wodę.

Oskarżona twierdzi stanowczo, iż nie mówiła nigdy, że szybę wybiła z wewnątrz, co jest zawarte w akcie oskarżenia.

Następnie przewodniczący wypytuje oskarżoną o rozmaite szczegóły. Oskarżona stwierdza, że zeznania Stasia polegają na pomyłce. Co do koszu seledynowej, która rzekomo spaliła, podtrzymała stanowczo, że w ogóle koszu tej nie miała.

Krew na jej futrze jest, według jej zdania, krwią jej własną, a nie krwią Lusii, ponieważ wogóle do zwłok się nie zbliżała. Orzeczenie znawców jest błędne i oskarżona prosi jeszcze o zbadanie krwi.

Zeznaniu kucharki, która słyszała bezpośrednio po wykryciu zbrodni z ust oskarżonej słowa: „Boże, Boże, co ja zrobiłam!”, Gorgonowa zaprzecza. Stwierdza natomiast, że zawołała wówczas: „Boże, Boże, co się tu stało!”

Grób żadnych pod adresem Lusii nie rzuciła. Odgrażała się jedynie drugiej kochance Zaremby, że ją zabije.

Na pytania prokuratora Gorgonowa twierdzi, że z żadnymi mężczyznami żadnych stosunków nie utrzymywała.

Na pytanie, skąd wzięła się zakrwawiona świeca przy basenie, wyjaśnia, wprost, że nie wie tego. Usiłuje tłumaczyć, że gdyby się była ta świeca posługiwała, byłaby się do tego przynajmniej. Posługiwała się zawsze lampą i przy świetle lampy czytała.

Placząc, opowiada oskarżona o swym pożegnaniu się ze zwłokami Zaremby. Jakis pan zaprowadził ją do zwłok i powiedział: „Niech się pani pożegna”. Wtedy ucałowała nieboszczkę w czoło i powiedziała: „Biedna Lusio!”

Prók.: — Tak ja pani kochała? Oskarżona wybuchła płaczem:

— Powiedziała wówczas, że jej nie kochałam, ale mi jej było żal. Wówczas jeden z obecnych panów powiedział: „Pani ja zabiła! Pani się sama zdradziła!”

Dziś jako pierwszy ze świadków zeznał brat Ł. p. Lusii Zaremby, 14-letni Stas Zaremba.

Początkowo przewodniczący słowo po słowie musi wydobyc z niego zeznania. Najciekawsza część dotyczyła stosunku Gorgonowej do dzieci. Stas opowiada, że Gorgonowa zachowywała się początkowo bez zarzutu, później jednak dochodziło do scysy, wywoływały tym, że Lusią, jako starszą, nie godziła się na małżeństwo Gorgonowej z ich ojcem.

Miedzy Lusią i Gorgonową dochodziło na tem do nieporozumień. W momencie, gdy Stas opowiada o złem obchodzeniu się Gorgonowej z nimi, o tem, jak nazywała go „głupcem i świnią”, cichość zaczyna łkać.

Zeznania jego i zachowanie się wywołują wielkie wrażenie na sali. Z niej ssa dla publiczności rozlega się szloch kobiet. Gorgonowa natomiast zachowuje się spokojnie. Patrzy nieporuszenie na Stasia.

Cichość przechodzi następnie do opisu nocy, w której popełnił zbrodnię, przysadzając szczegóły znane już z aktu oskarżenia i podkreślając, że w postaci wychodzącej z pokoju Lusii poznał bezwzględnie Gorgonową.

Razem pewnego Gorgonowa czytała ojcowi wyrazu z powodu biuralistki, którą uderzył ją w twarz? — zadaje pytanie przewodniczący.

— Nie w twarz, lecz kulakiem w pierś. Potem ojciec powiedział do nas: Lusio! Stas, zabierzcie rzeczy, wyjdźcie stąd. Wyszliśmy do ogrodu, a Gorgonowa podążyła za nami, krzycząc: Skończyła, jak wasza matka, w Kulparkowie.

Później przyjechał powóz, a następnie odjeżdżał do Rymonowa, gdzie zamieszkał kilka tygodni.

Wśród wielkiego zainteresowania staje przed sądem architekt Zaremby, ojciec zamordowanej. Mówi jak dżentelman, dyskretnie i z umiarem. Opisuje stosunki między nim a Gorgonową, opowiada, że chciał się jej pozbyć, gdyż była złą dziewczyną.

Zaremba zeznaje, m. in. że nie było mowy o małżeństwie jego z Gorgonową.

Gdy ona to zrozumiała, wszczęła pertraktacje o „odszkodowanie”. Suma tego „odszkodowania” sięgała 10.000 dolarów i ... rokowania na ten temat zostały przerwane.

Opowiada dalej p. Zaremba, że wszelkie insynuacje Gorgonowej jakoby miał jakieś bardziej intymne stosunki ze swą biuralistką „panną Ireną” były i są najzupełniej bezpodstawne.

Następnie opisując zaledwie krytycznej nocy Zaremby oświadcza, że Stas nie umiał narazie określić czy sylwetka, zauważona przez niego na werandzie, była sylwetką mężczyzny, czy kobiety.

Do architektów Zaremby zeznawała jeszcze jego sasiadka z Brzuchowic p. Maria Lucht, żona konduktora kolejowego, wystawiając Gorgonowej jaknajgorsze świadectwo.

O spoliczkowanie Adolfa Nowaczyńskiego

Proces studenta Rysalczyka przed sądem okręgowym

W sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się wczoraj proces przeciw studentowi Tadeuszowi Rysalczykowi, oskarżonemu o spoliczkowanie znanego pisarza Adolfa Nowaczyńskiego.

Jest to epilog głośnego w swoim czasie zajścia w teatrze Polskim. Akt oskarżenia zarzuca Rysalczykowi, że spoliczkując dwukrotnie Nowaczyńskiego spowodował u niego chorobę oka, w następstwie czego zaszła konieczność wyjęcia gałki ocznej.

Zapytany, czy przyznaje się do winy, p. Rysalczyk oświadczył: — Nie przyznaję się do tego, że uderzyłem Nowaczyńskiego pięścią w lewe oko, natomiast przyznaję się, że uderzyłem go lewą ręką dwukrotnie w prawy policzek.

Sędzia Lewicki: — Kiedy pan postanowił spoliczkować Nowaczyńskiego? Jak doszedł do takiej decyzji?

— Na kilka dni przed wypadkiem czytałem w „Myśli Narodowej” w rubryce „Odcisnę” artykuł...

godzący w „Pierwszą Brygadę”. podpisał przez Nowaczyńskiego. Ponieważ on stale znieważał „Pierwszą Brygadę”, a w tym wypadku znieważał jej hymn, uważałem za swój obowiązek ukarać go za to.

Sędzia Lewicki: — Jak pan zamierzał ukarać Nowaczyńskiego?

— Postanowiłem czynnie go znieważać, a ponieważ wiedziałem, że jest honorowo zdyskwalifikowany, więc włożyłem na rękę rękawiczki.

Nowaczyński po otrzymaniu uderzenia zdjął okulary, rzucił się na p. Rysalczyka, który zastąpił się ręką. Końcem palców p. Nowaczyński zadrapał go w twarz.

Wówczas oskarżony student uderzył p. Nowaczyńskiego ponownie lewą ręką w prawy policzek.

Wówczas oskarżony student uderzył p. Nowaczyńskiego ponownie lewą ręką w prawy policzek.

Wówczas oskarżony student uderzył p. Nowaczyńskiego ponownie lewą ręką w prawy policzek.

Wówczas oskarżony student uderzył p. Nowaczyńskiego ponownie lewą ręką w prawy policzek.

Wówczas oskarżony student uderzył p. Nowaczyńskiego ponownie lewą ręką w prawy policzek.

Wówczas oskarżony student uderzył p. Nowaczyńskiego ponownie lewą ręką w prawy policzek.

Wówczas oskarżony student uderzył p. Nowaczyńskiego ponownie lewą ręką w prawy policzek.

Wówczas oskarżony student uderzył p. Nowaczyńskiego ponownie lewą ręką w prawy policzek.

Wówczas oskarżony student uderzył p. Nowaczyńskiego ponownie lewą ręką w prawy policzek.

Wówczas oskarżony student uderzył p. Nowaczyńskiego ponownie lewą ręką w prawy policzek.

Wówczas oskarżony student uderzył p. Nowaczyńskiego ponownie lewą ręką w prawy policzek.

Wówczas oskarżony student uderzył p. Nowaczyńskiego ponownie lewą ręką w prawy policzek.

Wówczas oskarżony student uderzył p. Nowaczyńskiego ponownie lewą ręką w prawy policzek.

Wówczas oskarżony student uderzył p. Nowaczyńskiego ponownie lewą ręką w prawy policzek.

Wówczas oskarżony student uderzył p. Nowaczyńskiego ponownie lewą ręką w prawy policzek.

Wówczas oskarżony student uderzył p. Nowaczyńskiego ponownie lewą ręką w prawy policzek.

Wówczas oskarżony student uderzył p. Nowaczyńskiego ponownie lewą ręką w prawy policzek.

Wówczas oskarżony student uderzył p. Nowaczyńskiego ponownie lewą ręką w prawy policzek.

Wówczas oskarżony student uderzył p. Nowaczyńskiego ponownie lewą ręką w prawy policzek.

Wówczas oskarżony student uderzył p. Nowaczyńskiego ponownie lewą ręką w prawy policzek.

Wówczas oskarżony student uderzył p. Nowaczyńskiego ponownie lewą ręką w prawy policzek.

Wówczas oskarżony student uderzył p. Nowaczyńskiego ponownie lewą ręką w prawy policzek.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 26-go b. m.

Waluty i dewizy

Dol. Stan. Jzd. 8.89; Belgia 124.85;

Holandia 361.00; Londyn 32.65; Nowy

Jork 8.903; Nowy Jork (kabel) 8.908;

Paryż 35.10; Praga 26.37; Szwajcaria

173.25; Sztokholm 163.50; Włochy 45.90.

Papiery procentowe

7 proc. pod. stabilizacyjna 52.50 —

54.50 — 52.75 (w proc.); 4 proc. państw.

pod. premijowa dolarowa 49.25 — 49.50;

5 proc. konwersyjna 38.50; 6 proc. pod.

dolarowa 56.50 (w proc.); 5 proc. pod.

kolejowa konwersyjna 32.00; 8 proc.

L. Z. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (zł.

161.68); 8 proc. oblig. Banku Gospod.

Kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku

Gospod. Kraj. 83.25 (w proc.); 7

proc. oblig. Banku Gospod. Kraj. 83.25

(w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Rol-

nego 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Ban-

ku Rolnego 83.25 (w proc.); 8 proc. L.

Z. budowlane Banku Gosp. Kraj. 93.00

(w proc.); 7 proc. L. Z. ziem. dol. 57.00

— 59.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. ziem.

50.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziem.

skle 38.50; 8 proc. L. Z. Warszawy

61.00 — 59.35 — 59.85; 10 proc. L. Z.

Lublińska 59.00; 8 proc. L. Z. Łodzi 59.75.

Akcje

Bank Polski 78.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Zyto 28.75 — 29.00; pszenica jedno-

lita 31.50 — 32.00; pszenica zbierana

31.00 — 31.50; owies jednolity 26.00 —

27.00; owies zbierany 25.00 — 25.50;

jęczmień na kaszę 24.00 — 24.50; jęcz-

mień browarny 25.00 — 26.00; mąka

pszenna luksusowa 50.00 — 55.00; mąka

pszenna 0000 45.00 — 50.00; mąka

żytnia pyłkowa 44.00 — 46.00; mąka

żytnia siłkowa 33.00 — 35.00; mąka ży-

tnia razowa 33.00 — 35.00.

Sekretarz Fryderyka -- „W eszat el”

znikł po dokonaniu defraudacji

CIESZYN, 26.4. — Tel. wł. — Wielkie poruszenie na czeskim i polskim Śląsku wywołała wiadomość o zniknięciu byłego sekretarza prywatnego arcyksięcia Fryderyka (wieszcza), a obecnie generalnego dyrektora przedsiębiorstw hr. Larischa — Mönichka, Karola Zajicki, przeciwko któremu wniesiono doniesienie karne o dokonanie olbrzymich nadzłów na szkodę tych przedsiębiorstw.

Wymieniona w doniesieniu kwota 7 milionów koron czeskich w toku dwudniowej kontroli, urosła do sumy 12 milionów.

Zajicki obracał się w sferach towarzyskich Morawskiej Ostrawy, prowadził niesłychanie luksusowy tryb życia.

Według prywatnych informacji Zajicki miał zbiec do Aleksandrii w Egipcie.

Zgon córki

wiceministra Szubartowicza

Wiceministra pracy i opieki społecznej, p. Tadeusza Szubartowicza, dotknął bolesny cios. W dniu 26 b. m. w godzinach rannych zmarła córka jego, 16-letnia Ł. p. Krystyna.

— O co chodzi tym panom? — spytał szpakowaty bosman.

Madame Blanche wcisnęła się błyskawicznie pomiędzy dwie „armie” i wodospad komplementów dla obydwóch stron trysnął z jej wymownych ust.

Krótko mówiąc, — wtrącił bosman, — gentlemanom chodzi o to samo, co i nam. Ale pani skłamała mówiąc, że wszystkie damulki są zajęte. Jest jeszcze jedna, że tak powiem, bezrobotna i w sam raz dla gentlemanów. Ta dama jest właśnie pani, madame Blanche, — złożył niski ukłon ogólniejszej wiedzy i wskazał ją Anglikom. — Panowie... wspaniałomyślnie rezygnujemy z tej czarującej bogdaniki na rzecz waszą!

Ryk śmiechu zawtórował słowom bosmana. Anglicy zrozumieili piątę przez dziesiątę, natomiast pojeśli bez trudu, że stał się przedmiotem drwin, i że nie obejdzie się bez bijatyki.

To, że było ich tylko trzech, a przeciwników zgórą dwudziestu, nie przerażało ich wcale; wysoka lada mogła stanowić doskonałą zasłonę przed atakiem z flanki, a potężna bateria butelek dostarczył pocisków. W ostatecznym razie przemówią rewolwery.

Donosiło się już i na pierwsze piętro, że awantura wisł w powietrzu. Trzy najbardziej ciekawe pensjonariuszki wybiegły na schody, w tej liczbie Julienne, jedyna blondynka w „Zytherji” i może właśnie dlatego ulubienica wszystkich. Trzy lata temu piękna Julienne była zwyczajną Julką i niańczyła dzieci swego chlebobawcy w Piotrkowie...

Kapitan angielskiego jachtu odsunął rozpaczałą madame Blanche i przystąpił do jowialnego bosmana, który wciąż męł językiem złośliwe

Człowiek, który nie rzucił bomby...

Upton Sinclair opisuje „zamach” Mooneya

Najstraszliwsza pomyłka sprawiedliwości amerykańskiej

Gazety doniosły, że gubernator Kalifornii, James Rolph, po raz pierwszy zapewnił, że odrzucił ułaskawienie Toma Mooneya.

Tom Mooney, zgodnie z opinią większości narodu amerykańskiego, od lat 13-14 siedzi niewinnie w więzieniu.

W r. 1916, jak to zapewne wszyscy pamiętają (gazety całego świata wiele razy obszernie się o tem rozpisowały) dokonano w San Francisco podstępnej, utroczonej, patryjotycznej zamachu bombowego, zginęło wówczas 10 osób, 4 zaś było rannych.

Pod zarzutem dokonania tegoż zamachu znaleźli się dwaj przywódcy partii robotniczej Mooney i Billing. Skazano ich na śmierć, potem zamieniono karę na dożywotnie więzienie.

Od tej chwili zaczęto starać się o rewizję procesu, gdyż wszyscy wskazywali na pomyłkę sądową.

Ale mimo, że najważniejsi świadkowie procesu przyznali się do fałszywych zeznań, mimo, że znaleźli się fotograf, który w momencie zamachu zdjął Mooneya i żonę na dachu jednego z domów, oddalonych o kilometr od miejsca katastrofy, czem wykazał najbardziej przekonująco alibi — jeden gubernator

Kalifornii po drugim odrzucił podanie o uniewinnienie.

Sprawa zajęła się najwybitniejszą osobistością Ameryki. Ostatnie podanie o ułaskawienie Mooneya wnosił burmistrz New Yorku, Jim Walker, popierając je prośbą starej matki skazanego.

I to nie pomogło. Wyrok pozostał w swej okrutnej mocy.

Słynny pisarz amerykański Upton Sinclair, którego powieści poświęcone są prawie wyłącznie nie sprawiedliwościom, wyrażającym przez rząd amerykański w powieści pt. „100 procent” opisuje sprawę Toma Mooneya.

Mooneya nazywa tam „Piotr Gudge”, San Francisco zaś „Ameryka City”.

Oto, opis chwili zamachu i aresztowania:

Było to w lipcu kółko drugiej południa; słońce przegrzewało mocno, na ulicach Ameryka City gromadziły się tłumy. Piotr patrzył na powiewające sztandary. Niekiedy, z oddali dochodziły dzwony muzyki. Coż to może być? myślał Piotr. Wiedział on przecież o tem, że na drugiej półkuli walczy ze sobą pół tuzina ludów w śmiertelnych zapasach; ziemia drżała od tej walki; Piotr odczuwał, niekiedy, to drżenie, ale nie wiedział, że i jego naród gotuje się już do wojny.

Tymczasem poruszenie to dotarło i do Ameryka City i oto, ulice przystroili się w szatę patryjotyczną.

Na wystawach widniały wielkimi literami napisy: „Zbudź się, A-

meroko!”. Przez ulice przeciągały wstążki papierowe z napisami: „Gotuj się, Ameryko!”.

Na jednym z placów gromadził się tłum: starzy weterani z dawnych wojen, oddziały milicji, ma-

rynarze, dostojnicy miejscy w samochodach, orkiestry wojskowe i tysiące flag.

Stał i patrzył na to wszystko Piotr Gudge z pustym żołądkiem, nie rozumiejąc, co to wszystko

Powitalny hymn wiosny



Nowoczesne Niemcy w dolinie Wenatchee koło Waszyngtonu wygrywają tryumfalny hymn na powitanie wiosny.

znaczy.

Przeciskał się przez tłum, torując sobie drogę łokciami, przeszedł koło jakiegoś człowieka, który, stojąc na baczce, miał mowę — i wydołał się wreszcie na względnie pustą przestrzeń, oczyszczoną dla pochodu. Rząd policjantów w granatowych mundurach utrzymywał tu porządek. Piotr chciał właśnie przebiec przez tę przestrzeń, gdy przyszedł koniec świata.

Piotr upadł na chodnik ogłuszony, oślepiony. Leżał tak — nie wiedział, jak długo, aż powoli zaczął odzyskiwać przytomność. Widział gesty dym, czuł ostrą woń, język go palił, a wokół rozlegały się krzyki, płacze, jęki. Coś leżało mu na piersiach; chciał to zrzucić i dołg jego natrafiła na coś gorącego, lepkiego i wilgotnego; z przerażeniem zrozumiał, że leży na nim okaleczone ciało ludzkie.

Zalewała go krew, a nie wiedział, czy to jego własna, czy cudza. Na czworakach wpełznął do jednej ze skrzyń, które tam stały. Słyszał jęki konających, krzyki o pomoc. Nagle ktoś odsunął skrzynię i jakiś głos zawołał: „Halo!”.

Piotr jęknął. Jakaś twarz zająrzała do skrzyni.

— Dlaczego pan się tu chowa? — Co-o-o? — jęknął Piotr.

— Czy pan ranny? — Nie wiem.

Wyciągnięto go ze skrzyni, stało nad nim trzech policjantów.

— Jak pan się dostał do tej skrzyni? — pytał jeden z nich.

— Wlażem do niej? — Dlaczego? — Żeby uciec przed... przed... Co to było właściwie?

— Bomba — odpowiedział poli-

cjant.

— Bomba? — krzyknął Piotr. Pod wpływem zdumienia odzyskał siłę głosu.

— Jak pan się nazywa i czym pan się zajmuje? — spytał policjant.

— Nie mam teraz żadnego zajęcia.

W tej chwili wpłynął się do rozmowy drugi policjant: — POCO pan wlaż do skrzyni? — Mój Boże — krzyknął Piotr — chciałem uciec przed niebezpieczeństwem.

Policjantom wydało się to podejrzane, że Piotr tak długo siedział w skrzyni. Byli wstrząśnięci, gdyż oto popełniono okropna zbrodnia, a nie było śladu zbrodniarza.

Teraz zbliżył się do Piotra jakiś człowiek w cywili, ale najwidoczniej ważna osobistość. I on zaczął zarzucać Piotra pytaniami, na które nie mógł znaleźć odpowiedzi.

— Chce z nim pomówić obszerniej — powiedział pan w cywili. — Wprowadźcie go do mnie.

Z obu stron schwycili policjanci Piotra pod ręce i zaciągnęli go przez ulicę do budynku.

Zamknęły się za nim drzwi.

Klara i Anita



Słynna artystka filmowa, Anita Page, zabawia się ze swą mądrą papugą Klarą.

Na ekranach Paryża

tryumfuje język francuski

Mimo kryzysu, a przedewszystkiem — zupełnie niemal nieobecności złotodajnych angiolków i amerykańców, kina paryskie na brak frekwencji skarżyć się nie mogą: stale są przepelnione. Zrzedka już tylko usłyszeć można nosowo-belkotliwy dialog anglo-amerykański. W niektórych tylko — coraz mniej licznych — kinoteatrach i to przeważnie w specjalnych tylko godzinach produkują się „wersje oryginalne” produkcji amerykańskiej. Tryumfuje język francuski!

Rokordy powodzenia bije nadal kino „Paramount”. Idzie tam właśnie operka filmowa przez paryski oddział Paramounta wyprodukowana: „Il est

charmant”. Przemila, wesola, pogodna, bezpretensjonalna komedycja muzyczna, doskonale wyreżyserowana zagraną. Ktoś jest tym tytułowym „charmeusem”? Naturalnie Henry Garat, bożyszcze pięknych pań, król, midinetek, ulubieniec bulwarów!... Bije on tutaj George’a Miltona. Czem? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Jest wprawdzie Garat przystojny, sympatyczny i muzyczny, ale ani uroda, ani urok osobisty, ani głos, ani talent nie wznosi się właściwie ponad poprawność. Mimo to — król! Naturalnie, sukces to przemijający, ale w chwili obecnej Garat jest naprawdę najpopularniejszym aktorem filmowym Paryża.

Specjalną uwagę zwrócić należy na film, wyświetlany obecnie przez kino „Marivaux”. Jest nim „Ariana” Claude Aneta. Realizacja filmowa sławnej powieści zgasłego niedawno autora przy nosi chlubę reżyserowi Czinzerowi, a tytułowa kreacja uroczej Gabry Morlay utwierdza w przekonaniu, że jest to jedna z najciekawszych dziś gwiazd, niestety — u nas w Polsce zbyt mało popularna.

Wspaniałe odnowionym „Gaumont-Palace” komedia z Bachem (popularny tu komik teatralno-kabaretowy), w „Olimpi” wesoły, pogodny film „Pan, pani i bobo”, w „Cameo” tryumfuje komik sceniczny Michel Simon, a w „Aubert-Palace” francuska wersja „Błękitnego anioła” (u nas „motyla”) z Marieną i Janningsem kończy pierwszy rok „karjery na bulwarach”. W kinach dzielnicowych utrzymują się stale na afiszu dwa filmy, u nas jeszcze nieznane: „La Chienne” — „Melle Nitouche”. Pierwszy, to ponury, beznadziejnie realistyczny dramat, w którym reminiscencje „Niepotrzebnego człowieka” (Michał Simon —

pierwszy raz w roli tragicznej — „Jannings”) z powodzeniem łączy się z echem Clair’owskich „Sous les toits de Paris” w całość, bądź co bądź, interesująca i niebanalna. Drugi — zresztą siłmowana stara operetka Herve’go. Te dwa, tak bardzo różnorodne filmy, łączy bolesna, krwawa nia główna ich gwiazda, Janie Maresse, utalentowana śpiewaczka i aktorka, która przed rokiem zgórą zginęła w katastrofie samochodowej. 24-letnia artystka, o nadzwyczaj rozległej skali możliwości aktorskich, równie interesująca w głęboko-dramatycznej roli tyt. „La Chienne”, jak i w swawolnej, a pikantnej naiwności „Nituszki”, była jedną z najświetniejszych nadziei rokujących gwiazdek francuskiego ekranu. Cieszyła się ogromnie rolą „Nituche”, ale nie dożyła premjery tego filmu.

Mam nadzieję, że obydwie kreacje tragicznie zmarłej Janie Maresse zobaczą nasi czytelnicy w przyszłym sezonie.

Duże zainteresowanie budzi realizacja filmowa sztuki Maurycego Rostanda „Młode dziewczę z Hiszpanji”. Grano ją przez szereg miesięcy w teatrze Sary Bernhardt dla popisu Raquel Meller, która też i w dzwilkowcu kreować będzie rolę tyt. Raquel jest w doskonałej formie, zeszczupiała, ożyła się, wzbogaciła swą paletę aktorską. Czekałmy!

Revolucja dzwilkowców zbliżyła ekran do teatru, a teatr do ekranu. Popularna w swym czasie gwiazda filmowa Arlette Marchal popisuje się w jednym z teatrów rewjowych (drugorzędnych), znany komik teatralny Dramem gra w wielu filmach, jedna z najświetniejszych aktorek „Komedji Francuskiej” Mary Bell (znana w Polsce z filmów „Miłość i tzy Szopena”, „Nasza jest noc” i „Człowiek, który

zabił”) wystąpi wkrótce w specjalnie przez Henryka Bernsteina napisanym dzwilkowcu, a popularny amant sceniczny, Piotr Blanchar (pamiętny z ekranu „Szopen”) nie przysługuje żadnej propozycji występów teatralnych, tak jest zajęty pracą nad swą rolą w nowej wersji „Atlantidy”, gdzie będzie partnerem Brygidy Helm. Pierwszy amant „Komedji Francuskiej” Jan Weber po pierwszym sukcesie „Orlecia” nosi się z zamiarem porzucenia teatru dla kina.

A tymczasem w większości wielkich kin królują rewle, jako integralna część programu. Niedługo wróci do teatru (jak w Paramount, Gaumont, Moulin Rouge, Olimpi, Alhambra...) pomyślnością i przepychem rywalizować mogą z sławnymi rewjami „Folles Bergeres” czy „Casino de Paris”, gdzie nadal budzi zachwyt i podziw młodzieńcza swa żywotnością nieśmiertelna weteranka music-hall’u, wiecznie młoda i szampańska „babcia” Mistinguett.

Paryż. W. Zdzitowiecki

Radio warszawskie

WARSZAWA, (Dług fall 1411.8 m.). 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. 12.10: Płyty. 13.35: Płyty. 14.45: Płyty. 15.25: Odczyt „Wojsko polskie pod sztandarami Napoleona”. 15.50: Odczyt „Stefan Żeromski”. 16.40: Płyty. 16.55: Lekcja języka angielskiego. 17.10: „Krajobraz widziany przez so-

czewkę”. 17.35: Koncert ork. P.R. 19.30: Płyty. 20: Koncert kapeli „Wolka”. 20.50: Fragmenty z opow. F. Goetla „Ludność”. 21.05: Arty i pieśni w wyk. M. Pollińskiej - Lewickiej. 21.35: Recital skrzypcowy H. Marteau. 23: Muzyka taneczna.

WINSZUJEMY:

Dziś: Teofilowi, Jutro: Pawłowi.

Co wróżą gwiazdy na dzień 27 kwietnia?

Dziś lepiej spraw ważniejszych nie zatapiać

Zainteresowanie sztuką i życiem duchowym, a także poprawy warunków swej egzystencji, wpływają na swe otoczenie lub podniesienia go na wyższy poziom — to charakterystyczne nastroje, jakie może nam przynieść dzień dzisiejszy — zarówno jak i ideje bardziej postępowe i humanitarne.

O ile dzień dzisiejszy nadaje się do pracy umysłowej i obcowania z ludźmi uczonymi i subtelnymi — o tyle jednak pod względem praktycznym — nawołuje do zachowania ostrożności, gdyż nasze wysiłki życiowe mogą dziś nie wydać rezultatów pomyślnych, przede wszystkim ze względu na gorsze wpływy kosmiczne, jakie się będą manifestować między godz. 11-12 a 12.

W czasie tym możemy być narażeni na przeszkody, zwłoki, nieporozumienia — zwłaszcza z osobami starymi — a rezultatem tego będzie niezadowolenie, niechęć lub nieprzychylnie nastroje.

Również i w godzinach późniejszych t. j. około godz. 16-17 — możemy być narażeni na impertyncje lub utratę aury. Dzień dzisiejszy nie nadaje się do stosunków z przełożonymi i osobami wyżej postawionymi, zarówno jak i wszelkich nowych poczyną. Związek w dniu dzisiejszym zawarte — nie rokują powodzenia ani trwałości. Dodajmy, że godz. 17-18 może nam przynieść kłopoty, rozczarowania, zawiedzione nadzieje lub niesłuszne wyzuty — i dopiero wieczór obiecuje lepsze nastroje.

Dziecko dziś urodzone — poważne, skupione, o skłonności do rozmyślań, głębokich — może osiągnąć powodzenie w karierze naukowej. Jego zdrowie poprawi się po ukończeniu 7-miu lat życia. J. S. D.

Srebrne lisy



Hodowla cennych srebrnych lisów daje duże dochody: oto hodowca z głodami liskami.

N edzw edz w cvrku



Niedźwiedź pije wino — ku uciechu paryżan i swego pana, trenera.

Warszawskie migawki sądowe

Takie głupie ryby

przyczyną rodzinnego dramatu

Pan Cypkin ma w halach targowych na placu Mirowskim marmurowy basen, a w nim pełno pływającego towaru.

Kierując się uczuciem ojcowości, p. C. przyjął do spółki córkę swą, która powróciła wraz z mężem z Argentyny.

Ponieważ jednak spółka pracowała niezgodnie, stary kupiec postanowił ją rozwiązać i dał córce 500 zł.

Ryby tylko opuściła stanowisko nad marmurowym basenem i zwróciła się do służącego do wyławiania rybek.

Pani Róża zgodziła się, ustąpiła i pan Dawid zapanował znowu niepodzielnie nad szumczym leżorem.

Trwało to jednak tylko tak długo, jak długo przy niezłym apetycie może żyć średnia rodzina za pół tysiąca złotych.

Gdy pieniądze się skończyły energiczna amerykańka chwyciła się w hań, ujęła sito i jakby nigdy nie poczęła sprzedawać ojcowskie ryby grożąc, że w razie sprzeciwu zamieni starego Cypkina w faszerowanego karpia.

Dwaj przwajaciele



Wspaniały dog i maly 14

Zrozpaczony kupiec udał się do rabina, który pomyśliwszy chwilę rzekł:

— Czy ona jest twoja córka, czy ona nie jest twoja córka? Czy ten basen to on ma dwa końce, czy nie ma?

Jak on ma dwa końce, to co ty się martwisz. Ty staś z sitem z prawej strony, a ona niech stanie z lewej i wy handluje każdy na swój rachunek.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie głupota ryb. Zamiast zrodnie z wyrokiem rabina siedzieć w obydwu połowach basenu

w równych ilościach, przepływały one gromadami z jednego końca w drugi.

Naprawdę wołał starszy p. Cypkin na swoje pupilki:

— A sio! rybuchny, psakrew, ręce i nogi wam złamie jak będziecie stać odchodzić! Co rebe mówi, co? W te chwile proszę się nazad wrócić!

Gdy to nie pomagało nieszczęsny kupiec wlał sitem ryby, a później córke, która nie pozostawała zresztą ojcu dłużna, a nawet sama go atakowała, gdy „jej rybki” przepływały na ojcowską stronę.

Schodzili się sasiadzi i znajomi, ale nikt nie mógł zmusić ryb do respektowania warunków umowy. Na tle powyższym powstały liczne protokoły o zakłócenie spokoju i tysiące innych nieprzyjemności.

Aż wreszcie stary Cypkin miał tego dosyć i wystąpił o eksmisję córki z nad marmurowego basenu. Sędzia grodzki (Oddział 7) proponował uzupełnić wyrok rabina zastosowaniem siatki dzielącej basen

na połowe, ale stary Cypkin stanowczo żądał eksmisji.

Sad grodzki przychylił się do tego żądania, a apelacyjny decyzję tę zatwierdził.

Ziawi się więc komornik, odbierze Cypkinównie sito, a ryby znowu swobodnie pływają się będą po całym basenie.

Rytmika na plaży



Baloniki, służące zwykle tylko do zabawy, tym razem użyte są za narzędzia ćwiczeń gimnastyki rytmicznej.

Czytajcie PANORAMĘ 7 dni

Z Wojewódzkiego Biura do spraw Finansowo-Rolnych

Zjazd o doniosłym znaczeniu dla rolnictwa

W dniu 30 bm. odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim zjazd zainicjowany przez Wojewódzkie Biuro do spraw Finansowo-Rolnych. Udział w nim wezmą przedstawiciele organizacji rolnych, Kas Stefczyka, spółdzielni rolniczo-handlowych i przemysłowych, jak również przedstawiciele indendentury.

Zjazd ten ma na celu obmyślenie sposobów na odciążenie rynku jesienią b. r. od nadmiernej podaży artykułów zbożowych i rzeźnych, ponieważ

przewiduje się, że wówczas towarów nie będzie musiał być przez rolników rzucony na rynek w zbyt dużych ilościach.

Dlategoż Biuro przystępuje do przygotowania zjazdu na rynkach, odpowiedniego rozplanowania i obliczenia wielkości w jakich miejscowościach może dojść na rynek, a to dla zmobilizowania odpowiednich funduszy oraz wykorzystania instytucji wojskowych i innych zakupujących te artykuły.

Zagadnienie to jest bardzo skomplikowane tembardziej, że agendy instytucji zakupujących nie we wszystkich okolicach są rozsięte równo, poza tym niektóre spółdzielnie są osłabione finansowo.

Brak jednakże wszelkiej organizacji w tym względzie z pewnością naraziłby w jesieni rolników na ceny produktów b. niskie.

Z frontu pracowniczego

— Dnia 25 bm. z powodu zapowiedzi obniżenia zarobków przez właścicieli przedziału Wola Słachtera, Motela Zalcmana i Meiera Alperna (ul. Sosnowa Nr. 47) oraz Salmiana Winnika (ul. św. Rocha Nr. 14) porzucili pracę ogółem 144 robotników.

— Dnia 26 bm. została uruchomiona fabryka A. D. Szpiro przy ul. Orzeszkowej Nr. 17. Do pracy przystąpiło 50 bezrobotnych.

Walne zebranie ODDZIAŁU MIEJSKIEGO T-wa „Przystań”

Dowiadujemy się, że Walne Zebranie Oddziału Miejskiego Wojewódzkiego Towarzystwa Opieki Społecznej „Przystań” w Białymstoku, które miało odbyć się w dniu 1-go maja r.b. zostało odłożone z przyczyn od Zarządu niezależnych na dzień 14-go maja r.b.

Pobór rocznika 1911

Władze przystąpiły do opracowania planu stawieństwa poborowych, zamieszkałych na terenie miasta rocznika 1911. Jak wiadomo, pobór odbędzie się w pierwszych dniach czerwca.

Nowe ceny biletów

przy przejeździe Koleją w komunikacji podmiejskiej.

Od dnia 22 maja r.b. z wprowadzeniem nowego rozkładu jazdy pociągów pasażerskich, będzie stosowana w szerszym zakresie taryfa podmiejska, tańsza od normalnej o 25 proc., na dalszych odcinkach, przylegających bezpośrednio do st. Białystok Centr. i Grodno, w następujących pociągach: 1) Białystok—Grodno w pociągach Nr. 717 i 718, 3) Białystok Centr.—Grajewo w pociągach Nr. 51 i 52, 4) Białystok Centr.—Białowieża w pociągach Nr. 653 i 654, 5) Grodno—Suwałki w pociągach Nr. 735 i 736, 6) Wolkowysk C.—Mosty—Grodno w pociągach Nr. 1255—1260 i 1259—1256.

Czytajcie „Dziennik”



NORMA SHEARER

LIONEL BARRYMORE i NOWY VALENTINO CLARK GABLE

PONADTO Flip i Flap

w wesołej komedji

PRASA!

PUBLICZNOŚĆ!

KRYTYKA!

Jednogłośnie uznali, że film ten jest nie tylko najlepszym filmem sezonu, ale pod względem siły wyrazu, nieprzeciętnej treści i gry wysuwa się na czoło całej dotychczasowej twórczości filmowej.

Na drodze do porozumienia

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem Inspektora Pracy 32 Obwodu p. Fedeckiego odbyła się w dalszym ciągu konferencja przy udziale przedstawicieli przemysłowców i delegatów robotników w sprawie

nowego cennika płac.

Konferencja nie wyczerpała całego materiału, wobec czego dalszy ciąg odbędzie się dnia 6 maja. Jak słychać, obie strony wykazują tendencję ugodową.

Przed Wielkimi Zawodami Strzeleckimi

Wczoraj pod przewodnictwem p. pułk. dypl. W. Porczyńskiego odbyło się posiedzenie Komitetu zawodów strzeleckich, na którym załatwiono szereg spraw przygotowawczych.

Zawody rozpoczną się 26.V i odbywać się będą na Strzelnicy Pietrasze (broń wojskowa).

w Zwierzyńcu (broń małokalibrowa, myśliwska i zawody łucznicze pań) i na Strzelnicy Miejskiego Komitetu W.P. i P.W. przy ul. Branickiego.

Ostateczny termin zgłoszeń które należy kierować na ręce por. Prackiego — Komenda P.W. upływa z dniem 15.V.

Wzmacniajmy polski stan posiadania na ziemiach zachodnich

Jest do nabycia w jednym z większych miast powiatowych woj. poznańskiego obiekt przy. pryncypalnej ulicy miasta, składający się z dwu pięter o 10 pokojach oraz sklepem rzeźnic-

kim z kompletnym urządzeniem. Bliższych wiadomości udzieli Dyrekcja Okręgu Poznańskiego Zw. Obr. Kresów Zachodnich w Poznaniu, ul. Fredry 7.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych

upłynnia część rezerw dla przyspieszenia wypłaty odszkodowań pogorzelcowych

Dowiadujemy się, że ostatnio Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wystąpił do Pana Ministra Skarbu o umożliwienie mu upłynnienia części rezerw, ulokowanych w papierach wartościowych, celem przyspieszenia wypłaty odszkodowań. Z powodu ogólnych trudności gospodarczych, zwłaszcza w rolnictwie, stanowiącym ośmiemdziesiąt kilka procent portfeli ubezpieczeń przymusowych P.Z.U.W., wpływ należności ze składek z roku na rok się pogarsza. Przyczynia się do tego w wielkiej mierze dokonane w roku 1930 ustawowe rozłożenie składek ubezpieczeniowej na dwie raty, przyczem druga rata płatna jest o 7^{1/2} miesięcy później niż dotychczas, poza to daje się Zakładowi we znaki również przetrzymywanie składek Zakładu, a nawet zużywa-

nie ich na własne potrzeby przez pewną liczbę samorządów (gmin, magistratów), przeprowadzających pobór składek P.Z.U.W.

Z końcem roku 1931 ogólna zaległość składek P.Z.U.W. wynosiła 47^{1/2} milj. złotych. Pociągnęło to za sobą oczywiście również pewne zaleganie w wypłacie odszkodowań, jakkolwiek znacznie mniejsze, a to

Odczyt ks. dr. F. Machaya

Dziś 27-go b. m. o godz. 18.30 w sali państwowego gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta bojujnik o polskość Orawy i Spisza ks. dr. Ferdynand Machay wygłosi odczyt p. t. „Piotr Borowy jako dyplomata i mistyk Orawy”

W odczycie swoim ks. Machay mówić będzie o jednym z najpiękniejszych skrawków ziemi polskiej i o jednym z najdzielniejszych mieszkańców tego skrawka.

Sukces rewji dziecięcej

p. t. „Ułani Jej Książęcej Mości”

Wystawiona w dniu 24 b. m. w teatrze „Palace” wielka rewja dziecięca p. t. „Ułani Jej Książęcej Mości” była naprawdę ogromną atrakcją rozrywkową nie tylko dla dzieci, ale i dla dorosłych.

Z pośród 12 obrazów, bardzo pomysłowych, wyróżniały się:

mała markiza i Ułani Jej Książęcej Mości.

Z podziwem obserwować można było grę 5-letniej Wali Sidorczuk. Jak wiadomo, rewja opracowana była staraniem p. Tamary Szumskiej i spotkała się z pełnym uznaniem licznie zgromadzonej publiczności.

NIE UNIKAJMY SŁONCA
OD PIEGOW
UCHRONI NAS KREM

CAZIMI-METAMORPHOSA



Książka zbiorowa o nadgraniczu mazurskiem

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Redakcyjnego, który wyda pracę zbiorową, mającą na celu podtrzymanie i wzmocnienie łączności psychicznej i narodowej społeczeństwa mazurskiego, z Mazurami. Praca ta ukaże się w ciągu maja. W skład Komitetu Redakcyjnego wchodzi p. p.: Moczydłowska, Rączaszkowa, Kaczyński, Rączaszek, Frankowski, Goławski, Echeński, Kalina i Slusarczyk.

Kontrolerzy „potajemnego uboju”

W związku z potajemnym ubojem bydła Magistrat angażuje obecnie ludzi na stanowiska kontrolerów za wynagrodzeniem procentowym. Na stanowiska te będą przyjmowane tylko osoby z dobrymi referencjami.

Obwieszczenie

Do rejestru handlowego działu A wciągnięte zostały następujące dodatkowe zgłoszenia pod Nr. Nr.: (Ciąg dalszy)

W dniu 23 lutego 1932 r.

4278. „Sprzedaż galanterji i manufaktury Szejna Kacalska” Firma przedsiębiorstwa została zmieniona i obecnie nazwa jej brzmi: „Sprzedaż galanterji i manufaktury Szejna Torągwa” Siedziba: m. Narew, pow. Bielsk

Podl. pl. 3-go Maja. Właścicielka Szejna Torągwa, zam. tamże. 5851. Izaak Grochowski, zam. w Białymstoku, ul. Żelazna 3, upoważniony został do dnia 10 maja 1932 r. przez firmę: „Fabryka win i miodu „Winodor” Awizer Pianko” do kupna i sprzedaży wszelkiego rodzaju towarów za gotówkę, do dokonywania rozrachunków, opłacania i otrzymywania należności pieniężnych, do prowadzenia pertraktacji z nabywcami towarów i załatwiania wszelkich czynności z powyższem związanymi.

W dniu 5 marca 1932 r.

858. „Skład sukna i surowców Judel Kipeń”. Firma przedsiębiorstwa została zmieniona i obecnie nazwa jej brzmi: Pracownia trykotaży Judel Kipeń. Siedziba: Białystok, ul. Kupiecka 7. Właściciel Judel Kipeń, zam. tamże.

1360. Firma „Froim Winograd” detaliczna sprzedaż materiałów leśnych przy ul. Kolejowej 3. Przedsiębiorstwo zostało z rejestru wykreślone.

6608. „Piwiarnia Kejla Epstejn”. Firma przedsiębiorstwa została zmieniona i obecnie nazwa jej brzmi: „Mleczarnia Kejla Sarwer”. Siedziba: Białystok, ul. Surazka 2. Właścicielka Kejla Sarwer, zam. w Białymstoku, ul. Mazowiecka 19.

W dniu 15 marca 1932 r.

4792. „Sprzedaż śledzi Ajzyk Braude”. Przedsiębiorstwo zostało z rejestru wykreślone. (C. d. n.)

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: O. Gessnera, Lipowa 18 i B-ci Kurtyckich, Sienkiewicza 34.

Nocne pogotowie lekarskie tel. 5-03 „Linax Hacedek”.

Do akt Nr. E. 651, 652, 653, 654, 655/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, III-go rewiru, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Polnej Nr. 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4-go maja 1932 r. od godz. 10 rano, w Białymstoku przy ul. Dąbrowskiego Nr. 28 i Marszałka Piłsudskiego Nr. 14, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Herca Neumarka i składających się z mebli i różnych części samochodowych o szacowanych na sumę zł. 2710. Białystok, dn. 26.IV.1932 r. Komornik Z. Makowski.

MODERN początek 6.30, 8.15 i 10.30
Dziś po raz ostatni NA EKRANIE

SZANGHAJ EXPRESS

Marlena DIETRICH

NA SCENIE WYSTĘPY ARTYSTÓW SCEN WARSZAWSKICH Z KRÓLEM KOMIKÓW POLSKICH ROMUALDEM GIERASIENSKIM NA CZELE

LECZNICA LEKARZY-SPECJALISTÓW Białystok, Mazowiecka 5 (Sienny Rynek) tel. 1-38.
Porada 3 zł.
Wszystkie specjalności: Choroby wewnętrzne, nerwowe, dziecięce porady dla matek karmiących, akuszeria, kobiece i porady dla ciężarnych, chirurgiczne, skórne i weneryczne, oczu, nosa, gardła i uszu. Oraz gabinet dentystyczny, Rentgen, analizy, leczenie światłem i elektrycznością po cenach leczniczych. Dojazd autobusem D.

NIEŚMY POMOC BEZROBOTNYM

Do akt Nr. 1855, 1856/31 r. OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rewiru III-go, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Polnej Nr. 18 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4-go maja 1932 r. od godz. 10 rano, w Białymstoku przy ul. Dąbrowskiego 28, Marszałka Piłsudskiego 14 i Mickiewicza 41, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Herca Neumarka i składających się z mebli i traktorów, trzech nowych plugów oraz maszyny do pisania firmy „Underwood” o szacowanych na sumę zł. 2845. Białystok, dnia 26.IV.1932 r. Komornik Z. Makowski.

PLAN



od jutra w kinie „MODERN”

Dr. A. Adamowicz Choroby, zębne, weneryczne, płonowa (niemożność) Przyjmuje w gabinecie Dr. A. GURWICZA Białystok, Marszałka Piłsudskiego 17. (dawnej Lipowa) Tel. 5-0. od godz. 10 do 1-ej i od 4-ej do 6-ej wiecz.

Dr. M. Kanel Choroby weneryczne, zębne i morzoplom. Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8. Kobiety od godz. 4-5 p.p. ul. Sienkiewicza 37 (parter) tel. 5-30.